

Korektura lotu „Lunar - Orbiter 5”

Laboratorium kosmiczne w Pasadenie przeprowadziło w środę korekturę lotu pojazdu „Lunar-Orbiter 5” wyrzuczonego w dniu 1 sierpnia w kierunku Księżyca. Pojazd znajdował się wówczas w odległości około 211.000 km od Księżyca. (PAP)

Na wakacjach w kraju



W Gdyni-Orłowie przebywa na wakacjach 120-osobowa grupa młodzieży Polonii francuskiej. Nasi młodzi rodacy z Francji zwiedzają wybrzeże, zapoznając się z rozwojem gospodarki morskiej i budownictwem Trójmiasta. Na zdjęciu: dziewczęta Polonii francuskiej zwiedzają Gdańsk. CAF

Po wizycie japońskiego ministra w Bonn

Po zakończeniu nieoficjalnej wizyty ministra spraw zagranicznych Japonii. Takeo Miki w Bonn i rozmowie jaka odbyła się w środę z ministrem spraw zagranicznych. Willy Brandtem bońskie MSZ opublikowało w czwartek komunikat. Wskazuje się w nim, że rozmowy obu polityków ponownie wskazywały na istotny aspekt zachodnio-niemieckiej i japońskiej polityki zagranicznej. Omówiono szereg zagadnień interesujących obie strony. Miki poinformował Brandta o swoich wizytach w Moskwie, Warszawie, Pradze i Budapeszcie i po nadto obaj ministrowie przedyskutowali sprawę projektowanego układu o zakazie rozpowszechniania broni nuklearnej oraz problemu związanego ze stosunkami gospodarczymi między obu krajami. PAP

Walki w Mozambiku

Delegacja Frontu Wyzwolenia Mozambiku (Frelimo), w Dar es-Salam opublikowała komunikat stwierdzający, że w ciągu pierwszej połowy maja w prowincji Niasa w Mozambiku partyzanci zabili 60 żołnierzy portugalskiej armii kolonialnej i zniszczyli 5 transportów materiałów wojennych. O nasileniu walk w koloniach portugalskich świadczą również komunikaty opublikowane 3 sierpnia w Lizbonie przez dowódcę wojskowe. Komunikat przyznaje, że partyzanci ranili 8 żołnierzy portugalskich podczas działań wojennych na terytorium Angoli, w ub. tygodniu. (PAP)

Dzisiejszy serwis Informacyjny opracował Michał Łuczak.

Wewnętrzne problemy Francji

Kontrowersje wokół wystąpienia generała de Gaulle'a w trakcie ostatniej wizyty oficjalnej w Kanadzie nie ustają. Coraz trudniej jest jednak kląć je na karb rzekomego zniedołężnienia umysłowego prezydenta Francji, czy też przedstawiać jako niedopuszczalną próbę ingerencji w wewnętrzne sprawy Kanady. Staje się jasne, że de Gaulle powiedział to, co powiedział, po dojrzałym namyśle i że jego poparcie dla wolnościowej tendencji mówiących po francusku mieszkańców Québecu wyraża nie przeciwko jednemu państwu, ale przeciw postępowej amerykańskiej i kolonizacyjnej tej prowincji, w rosnącym stopniu uzależnionej gospodarczo i kulturalnie od potężnego sąsiada z południa. W tej mierze kanadyjskie enuncjacje generała aprobowane nie tylko przez francuski i kierownictwo rządzącej partii kaulistowskiej, ale i przez większość francuskiej opinii publicznej.

Jeśli jednak wszystkie kolejne sondże opinii publicznej potwierdzą popularność zagranicznej polityki prezydenta w społeczeństwie francuskim, nie da się tego samego powiedzieć o zamierzonych przezeń reformach

wewnętrznych. Odnosi się to zwłaszcza do zapowiedzianej podwyżki składki ubezpieczeń społecznych, ledwie tylko zamaskowanej szeroko rozreklamowaną kampanią w sprawie podwyższenia udziału robotników w kontroli zarządzania przedsiębiorstwami.

Przyznać należy, że z taktycznego punktu widzenia moment ogłoszenia projektu nowych reform wybrały został nader trafnie. W Zgromadzeniu Narodowym rozpoczęły się letnie ferie tak że nowa ustawa zostanie wprowadzona nie drogą uchwały parlamentarnej, lecz na mocy specjalnych pełnomocnictw udzielonych rządowi na przeciąg sześciu miesięcy. Co ważniejsze, sierpień jest we Francji tradycyjnym miesiącem urlopow i znaczną część zakładów przemysłowych zamknięta jest na cztery spusty, podczas gdy robotnicy korzystają z zasłużonego letniego wypoczynku. Nie jest to więc okres, w którym centralitywizacja — wszystkie bez wyjątku sprzeciwia się „reformom” — mogłaby rozwinąć szeroką kampanię protestacyjną, czy też bardziej wezwać robotników do walki strajkowej.

A przecież walka taka będzie nieunikniona i bez obawy popchnięcia błędów można przewidzieć jej nasilenie w okresie jesienno-wiosennym. Trudna sytuacja ekonomiczna i finansowa Francji jest bezsporna, jednakże próba przezwyciężenia ciężarów związanych z przewidywanymi

Modernizacja produkcji

w przemyśle maszynowym i elektrotechnicznym

Do końca bieżącego 5-lecia przemysł maszynowy i elektrotechniczny rozpocznie produkcję 3.500 nowych wyrobów. W tym samym czasie modernizacji ulegnie ponadto 2 tys. wyrobów. Przewiduje się, że w br. na taśmy produkcyjne trafi przeszło 700 nowych konstrukcji maszyn i urządzeń.

Tempo wprowadzania nowości i modernizacji produkcji będzie stale rosło. W całym przemyśle maszynowym w 1965 r. zmodernizowano i rozpoczęto produkcję ogółem 1200 nowych wyrobów. Zgodnie z perspektywicznymi planami — w 1975 r. liczba ta sięgnie 2200, a w 10 lat później wzrośnie do 3600.

Szybki postęp techniki przyspiesza tempo „starzenia się” nowości. Obecnie całkowita wymiana asortymentu produkcji przemysłu maszynowego następuje u nas co 10 lat. W 1970 r. szybszy przyrost nowej produkcji przyniesie skrócenie tego okresu do 9 lat. W perspektywie — cała produkcja przemysłu maszynowego będzie wymieniana co 6 lat. Osiągnięcie tego tempa przewidziano na rok 1985.

Produkcja nowych, udoskonalonych maszyn i urządzeń — stanowi tylko część złożonego ekonomicznego zagadnienia postępu technicznego. Równie, a w świetle ostatnich badań nawet bardziej ważne — okazuje się zapewnienie nowym konstrukcjom dużej trwałości i niezawodności.

Nasi naukowcy przeprowadzili ostatnio interesujące badania żywotności niektórych wyrobów przemysłu maszynowego. Tak np. komбайны rolnicze pracujące przeciętnie 4-6 lat; po podniesieniu poziomu produkcji, ulepszeniu technologii i poprawie właściwości stosowanych materiałów, można by ten okres przedłużyć do 8-12 lat. Podobne wyniki można by uzyskać dla ciągnika rolniczego. Samochód ciężarowy przejeżdża obecnie przeciętnie — po 3 remontach głównych — łącznie 300 tys. km; przebieg ten można zwiększyć do 700 tys. km, ograniczając jednocześnie liczbę remontów do dwóch. Jeszcze większe rezerwy tkwią w silnikach przemysłowych i trakcyjnych.

Znamienne wyniki przyniosła kompleksowa analiza kosztów produkcji niektórych wyrobów. Koszt wyprodukowania samochodu „Star 25” wynosi zaledwie 24 proc. wszystkich wydatków; reszta kosztów stanowią remonty i obsługa techniczna. Jeszcze bardziej zaskakujące są porównania pracochłonności. Pracochłonność remontów i obsługi przewyższa niemal 60 razy pracochłonność wyprodukowania samochodu. Podobne proporcje występują w przypadku maszyn rolniczych, ciągników, maszyn budowlano-drogowych itp.

Liczby te wskazują na ogromne rezerwy, których częściowo chociażby wykorzystanie — poprzez zwiększenie żywotności i trwałości wyrobów przemysłu maszynowego — przyniesie ogromne oszczędności. Problem ten staje się jednym z najważniejszych zadań stojących obecnie przed placówkami badawczymi, biurami konstrukcyjnymi i technologicznymi przemysłu.

Prace w tej dziedzinie podejmują liczne placówki badawcze i doświadczalne, m. in. Ośrodek Badawczy Zakładów „H. Cegielski”. Współpracować one będą z licznymi specjalistycznymi ośrodkami fabrycznymi oraz bezpośrednio z producentami. Badania skoncentrują się na najważniejszych

wyrobach, których polepszenie przyniesie największe efekty. Obejmą one m. in. maszyny rolnicze i ciągniki, maszyny budowlane i drogowe oraz środki ciężkiego transportu drogowego. (PAP)

Ratyfikacja radziecko-tureckiego porozumienia

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR ratyfikowało radziecko-tureckie porozumienie o dostawach urządzeń, materiałów i świadczeniu usług przy budowie niektórych przedsiębiorstw przemysłowych.

Najważniejszym obiektem, który wybudowany zostanie w Turcji przy współudziale ZSRR, będzie zakład metalurgiczny o wydajności miliona ton stali rocznie. Wśród innych fabryk znajdują się m.in. kombinat metalurgii kolorowej i rafineria ropy naftowej. Porozumienie w tej sprawie między rządami Turcji i ZSRR podpisane zostało w Moskwie 25 marca br. (PAP)

NRF rozszerza wojnę psychologiczną

Ostatnio wzmożła się zachodniemiecka wojna psychologiczna przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej. Zgodnie z międzyministerialnym porozumieniem bońskim, prawie codziennie poprzez granicę NRF wysyła się balony z podżegającym materiałem propagandowym.

Te dywersyjne akcje organizowane i przeprowadzane są przez specjalne jednostki Bundeswehry „dla prowadzenia wojny psychologicznej”, które współpracują ściśle z zachodniemieckimi organizacjami rewizjonistycznymi i wywiadowczymi.

Jak donosi w czwartek dziennik zachodniemiecki „Frankfurter Rundschau”, materiały propagandowe, które w specjalnych wypadkach osiągały nakład miliona sztuk, zostają „dobierane przez specjalne jednostki Bundeswehry”. Gazeta donosi, że w środę zapowiedziano w Bonn, iż gabinet boński wkrótce będzie obradował w sprawie tych akcji przeciwko NRF.

Wzmocnienie tych prowokacyjnych akcji potwierdziła w środę amerykańska agencja UPI, pisząc: „Trzy kompanie

Za 2 lata Warszawa osiągnie przedwojenną liczbę mieszkańców

Według ostatnich obliczeń Miejskiego Urzędu Statystycznego — Warszawa liczy 1.276 tys. mieszkańców. Warszawa wianki mają 92-tysięczną przewagę nad pięć lat temu. W tym roku przybyło 8 tys. nowych „warszawiaków”. Demografowie przewidują, że za dwa lata stolica osiągnie przedwojenną liczbę mieszkańców. (PAP)

niem kryzysu na barki pracujących nie może nie napotkać na zdecydowany opór. Szczegóły nowych reform nie są jeszcze znane, wiadomo jednak, że decyzje w sprawie ubezpieczeń społecznych odbiją się dotkliwie na budżetach rodzinnych — przez zwiększenie składek ubezpieczeniowych, obcięcie części wypłat chorobowych i wzrostu kosztów leczenia. Nie wolno zapominać, że ciężary te wchodzi w życie najazutem po dotkliwych podwyżkach rozmaitych cen i taryf, m. in. komunikacji miejskiej, ale także podrożeń cen chleba, piwa, prądu, gazu itp.

Nieufność świata pracy wobec zapowiedzianych reform jest tym bardziej uzasadniona, że wprowadzone na wiosnę dekrety w sprawie zatrudnienia bynajmniej nie zmniejszyły bezrobocia w przemyśle, a nawet przeciwnie — według najnowszych danych liczba poszukiwanych pracy jest dziś o połowę wyższa niż przed rokiem. Spadek cen ziemiopłodów — bezpośrednie następstwo fikcyjnej barier celnych w łonie EWG — negatywnie oddziaływał na chłopów francuskich, którzy również za nową politykę ponownie nasilenie akcji protestacyjnej, domagali się ukroczenia samowoli hurtowników, posiadających faktyczny monopol w obrocie handlowym między wsią a miastem.

Nadchodzący sezon polityczny we Francji zapowiada się więc bardzo burzliwie, tym bardziej, że rządzący obóz kaulistowski wykazuje ostatnio coraz mniejszą snobistkę i rozsądny jest od wewnątrz narastający sprzeciw. (API)

Przeciwko negocjacji z Izraelem

Dokończenie ze str. 1

mówili sprawę podjęcia odpowiednich kroków przeciwko takim krajom.

„Al Ahram” stwierdza dalej, że delegacja Iraku przedstawiła propozycję zalecającą całkowite wstrzymanie dostaw ropy naftowej dla krajów wrogo ustosunkowanych do Arabów.

Amerykańska agencja UPI donosi z Chartumu, że podczas 6-godzinnych śródowych dyskusji ministrów krajów arabskich, wielu delegatów ostro potępilo Stany Zjednoczone za poparcie dla Izraela. Ta sama agencja informuje, że Zjednoczona Republika Arabska zamierza przedłożyć uczestnikom konferencji memorandum w sprawie wcielenia w życie porozumienia zawartego w 1965 r. w Dżiddzie w sprawie zakończenia wojny w Jemenie.

Wśród żołnierzy izraelskich sprowokowali trzy incydenty w rejonie rzeki Jordan. Doszło do wymiany strzałów między izraelskimi a żołnierzami jordańskimi. Najdłuższa strzelanina trwała godzinę. Ogółem we wtorek i środę między Izraelem i Jordanią wybuchły 4 incydenty, spowodowane przez stronę izraelską.

Izraelski minister spraw zagranicznych Abba Eban w wywiadzie dla francuskiej rozgłośni radiowej „Europe 1” oświadczył, iż nie sądzi aby można było przywrócić

granice między Izraelem a krajami arabskimi do stanu jaki istniał przed wybuchem wojny. Stanowi to kolejne potwierdzenie stanowiska władz z Tel Awiwu o powiadającym się za aneksją części terytoriów arabskich zajętych w wyniku agresji z czerwca br. (PAP)

„Izwestia” o wydarzeniach w Chinach

Dziennik „Izwestia” opublikował w czwartek artykuł, poświęcony ostatnim wydarzeniom w Wuhanie. Czytamy w nim m. in.: Pod koniec lipca uwagę światowej prasy zwróciły tzw. wydarzenia wuhanjskie w Chinach. Ich istotą jest następująca: dowódca okręgu wojskowego Wuhanu, 60-letni weteran wojen rewolucyjnych Cen Tsai — tao, który niedawno przywoływał do porządku hunwejbiniów, aresztował dwóch wysłanników Pekinu: wicepremiera i ministra bezpieczeństwa publicznego, Tse Fu — czy oraz członka „grupy do spraw rewolucji kulturalnej” przy KC KPCh”, zastępcę burmistrza Pekinu, Wan Li. Obaj ci zajmujący wysokie stanowiska przedstawiciele grupy Mao Tse — tunga objeżdżali południowo-zachodnie rejony Chin, gdzie wystąpienia przeciwko „rewolucji kulturalnej”, są najsilniejsze. Tse Fu — czy i Wan Li zostali uwolnieni dopiero na skutek interwencji samego Mao Tse — tunga i przyjazdu do Wuhanu Czou En — laja, w celu przeprowadzenia rozmów.

Dowódce Cen Sai — tao poparli mieszkańcy miasta i wiele jednostek okręgu wojskowego w Wuhanie. Pekin zmuszony był pospiesznie przezmoczyć w okolicy miasta wojska spadochronowe i wysłać rzeką Jangcy Cijang okręty marynarki wojennej. W Wuhanie, odgrywającym niezwykle ważną rolę w życiu kraju, przez kilka dni toczyły się walki uliczne.

W ostatnich dniach dzienniki pekińskie informują, że w stąpienia w Wuhanie zostały zdławione. Równocześnie stwierdzają, że wielu przywódców wystąpień uzyskało „przebaczenie”, ponieważ obiecali powrócić do linii przewodniczącego Mao. Jest zrozumiałe, że ten kompromis jest posunięciem taktycznym przywódców pekińskich, wynikającym z jego słabości. (PAP)

Szlakiem Mao

Agencja Nowych Chin donosi z Wuhanu, że dla uczczenia 40 rocznicy powstania Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej, ponad 5 tysięcy osób przepłynęło w Wuhanie rzekę Jangcy Cijang, w miejscu, w którym w ubiegłym roku przepłynął ją Mao Tse-tung. PAP

Indira Gandhi:

„Najgroźniejszy jest kryzys zaufania”

Premier p. Indira Gandhi powiedziała w środę wieczorem, że ze wszystkich niepokojących zjawisk w życiu Indii za najgroźniejsze uważa w chwili obecnej kryzys zaufania. „Naszym najpilniejszym obowiązkiem — oświadczyła ona — jest przewyciężyć ten stan rzeczy i przywrócić wiarę we własne siły”. Jak wiadomo, Indie borykają się z brakiem żywności i stagnacją gospodarczą.

Indira Gandhi przemawiała w indyjskim klubie prasy w Delhi.

Premier Indii stwierdziła, że jej rząd nie zamierza rozpisać nowych wyborów przed upływem kadencji obecnego parlamentu. W ciągu 5 miesięcy, jakie upłynęły od ostatnich wyborów, Partia Kongresowa straciła większość w trzech dalszych zgromadzeniach stanowych i w rezultacie sprawuje władzę tylko w 8 spośród 17 stanów, ale w 520 miejscowym centralnym parlamencie ma przewagę ponad 40 mandatów. (PAP)

Odmowa powrotu

W ostatnich dniach lipca br. od mówił powrotu do kraju, przebywający wraz z rodziną na urlopie we Francji Roman Bogusz, dyrektor ekonomiczny Centrali Handlu Zagranicznego „Minex” w Warszawie.

Organy prokuratury wszczęły w tej sprawie dochodzenie. Istnieją podstawy do stwierdzenia, że Roman Bogusz dopuścił się przestępstwa natury kryminalnej. (PAP)

Wśród przyjaciół

Punkt graniczny Świecko został dla nas. Autokary wiozący Poznański Chór Chłopców wjechały na ziemię Niemieckiej Republiki Demokratycznej, na której czekała długa linia blisko 3000 kilometrów droga. Wiodła ona przez Karl Marxstadt, Rostock, Berlin, do Frankfurtu.

Jazdę wspinała autostrada tylko nieliczni kierowcy zaliczają do atrakcyjnych. Bieganie po bezludnych terenach, otoczona lasem, tylko od czasu do czasu sterzająca na horyzoncie kominy sygnalizują istnienie osiedli ludzkich. W autokarze panował więc senny nastrój wykorzystywany przez najmłodszych do błędnego snu. Jedyną rozrywką były postacie przy stacjach benzynowych związanych nierozłącznie z restauracjami „Mitropy”. One to troszczyły o pożywienie i zapewniały odpocznik podróżnym. W nich obok kierowcy mają możliwość wydania dewiz jak również nawiązania pierwszych kontaktów z dość precyzyjną organizacją. Zresztą z organizacją, zapiętą na ostatni guzik, w której nie wolno niczego zmieniać, spotykaliśmy się często w czasie 2-tygodniowego pobytu w NRD.

Alle wracamy wraz z chłopcami Poznańskiego Chóru Chłopców na trasę. Pierwszym miastem, którego panoramę mogliśmy podziwiać z autostrady było Drezno. Dopiero niedawno przystąpiono tu do odbudowy niektórych zabudowanych budynków śródmieścia. Najbardziej chyba z tego zadowolony powinien być twórca wielkości Drezna król Jan Sasaki, którego pomnik na koniu świeżo złożony aż oczy razi w promieniach słońca.

Małe miasto Frankenburg położone 18 km od Karl Marxstadt było jedną z naszych baz. Na każdym kroku spotykaliśmy się z objawami zainteresowania i sympatii. Przyjemnie było nam oglądać w oknie wystawowym księgarni dekorację w postaci dużego drogowego skazu, na którym umieszczono

napisy: Zakopane, Nowy Targ, Poronin. Dekorację uzupełniały przewodniki turystyczne po Polsce, kilka książek naszych autorów, wśród nich książki Arkadego Fiedera. Jak nam oświadczył kierownik księgarni, cieszą się one dużym powodzeniem.

To właśnie we Frankenburgu po raz pierwszy zostaliśmy zaskoczeni próbami tamtejszych mieszkańców nawiązania rozmowy w języku polskim. Czasami te umiejętności ograniczały się do kilku słów. A jednak było nam miło. Odnosiliśmy wrażenie, jakby naszym gospodarzom sprawiała to również satysfakcję. Z podobnymi przykładami spotykaliśmy się na całej trasie przejazdów po NRD.

Pracownica „Mitropy” przy stacji benzynowej w Gross-Koerich pani Wera Schneider w czasie całego naszego pobytu w restauracji (zawsze można tam otrzymać kilka ciepłych potraw, a napoje są zawsze chłodne) w rozmowach z chłopcami doskonaliła swoje umiejętności z zakresu języka polskiego. Horst Beutel wachmistrz Policji Ludowej przysłuchojący się koncertowi w Ahlebeku, chętnie korzystał z kilku polskich słów: dobry wieczór, dziękuję, proszę, bardzo ładna, bardzo mi się podoba. Pan Artur, kelner z gospody ludowej w Rostocku, popisywał się naszym językiem przed zazdroszczącymi mu współpracownikami. Tylko akcent zdradzał obcokrajowca. W czasie wędrowek po sklepach słyszeliśmy często „dżen dobry”, „dowidzenia”.

Niepowtarzalnym w kronikach naszych poprzednich wyjazdów zjawiskiem była miejscowość Dahme. Rozmowykowane to całe miasto rozmiłowało się w poznańskim Chórze Chłopców. Spiewał u nich przed trzema laty duży chór pod dyrekcją Jerzego Kurczewskiego, śpiewał w bieżącym roku i kameralny pod kierownictwem Wiesława Kiesera. Nie

było tu kłopotu z zakwaterowaniem 80 osób, choć hotel 5-tysięcznego miasteczka liczył niewiele, ponad 10 miejsc. Po prostu śpiewacy rozchwytni zostali do domów prywatnych i goszczeni jak najbliżsi członkowie rodziny. Niestety, ku zmartwieniu obu stron — w czasie tego tournée nie mogliśmy być w Dahme. Przyjechali jednak do nas: — burmistrz miasta, Kurt Krause i dyrektor gimnazjum, Wolfgang Schulze, by posłuchać chóru i zaprosić do Dahme. — Przyjacielska rozmowa ciągnęła się do trzeciej nad ranem. Na ostatnim koncercie we Frankfurcie nad Odrą „umysłny” przywiózł bukiet, ponad 50 róż od przyjaciół z Dahme...

Tradycyjne coroczne Święto Prasy w Karl-Marxstadt i Zwickau, to ogromne, kilkudniowe plenerowe widowisko, w którym biorą udział najlepsze zespoły z kraju i zagranicy. Było to coś w rodzaju naszego festynu nad Rusaiką. Nie potrzebował reklamy występujący tu już kilkakrotnie Poznański Chór Chłopców. — Cieszy się duża popularnością...

Występ w Zwickau rozpoczął się tuż przed burzą. Przy trzecim utworze wśród grmót, potoki deszczu zaczęły zalewać estradę i publiczność. Byliśmy pewni, że to koniec koncertu. Ale gdzie tam. Bliższe 1000 osób wytrwale siedziało pod parasolami, a chłopcy cofnęli się tylko pod dach, który na estradzie przygotował przewidujący organizatorzy. Odebrali się pełen program wraz z bisami. Gorąco przyjmowany przez wszystkich.

JERZY KNAPIK

2,5-3 lata. Wobec tego postanowiono przystąpić do budowy nowego doku.

Na decyzję o budowie nowego doku wpłynął również inny czynnik — przewiduje się bowiem, że istniejące środki techniczne przemysłu okrętowego będą niedostateczne do budowy statków o coraz większych rozmiarach.

Jeśli natomiast okaże się, że zapotrzebowanie na wielkie statki będzie nie tak wielkie, jak się oczekuje, to planowany wielki dok będzie można efektywnie wykorzystać do budowy statków średnich rozmiarów, a nawet małych, systemem tandemowym.

Koszt budowy nowego stoczni wyniesie około 15 mln. jen. Przy jej budowie ma być zatrudnionych 2.300 ludzi.

Przewiduje się, że stocznia będzie w stanie produkować rocznie 6 statków o nośności 100.000—150.000 DWT, wartości 25 mld. jen i wykonać roboty remontowe statków na sumę 2 mld. jen.

PAP

Historia z kluczami i zamkniętym magazynem zaniepokoiła braci. Słyszeli już, że w mieście nie ma chleba. Nie wiedzieli dlaczego. Mimo ogromnego zmęczenia, Paweł pierwszy zaproponował swoje usługi:

— Trzeba się na niego zacząć. Przyjdzie w nocy... — Naturalnie że przyjdzie! potwierdził młodszy brat, podnosząc palec. — Ale Tajfun poczuje nas i uprzedzi go szczeniakiem. Trzeba by było psa wrzucić pod koła...

O całej sprawie zadecydował Kurdiukow. Przyszedł nie tylko ze swoim przyjacielem, ale i na wszelki wypadek wziął ze sobą Lere.

Wystarczyło, że Andrej urządził zasadzkę koło domu Mamalygi, a już pies zrozumiał, że trzeba kogoś schwytać.

Kurdiukow i bracia Kruglowowie ustawili się w różnych miejscach, naturalnie pod wiatr. Tajfun zaszczał, zawarczał, wreszcie uspokoił się. Około trzeciej w nocy Lera, która warowała przy nogach Kurdiukowa, podniosła się i bezszelestnie skryła się w ciemnościach. Andrej niczego nie słyszał, ale rozumiał, że gospodarz wraca do domu od strony potoku, przez łąki.

Walka była bardzo krótka. Kiedy Paweł latarką elektryczną oświecił wrzeszczącego Mamalygę, ten leżał już na ziemi zakrywając głowę rękami.

Obok z kamiennym murem szczał Tajfun. Chciał przeskoczyć mur i pomóc gospodarzowi. Nie mógł jednak pokonać przeszkody. Obok Mamalygi znaleźliśmy w trawie paczkę ze świeżym mięsem.

Lera, jak nam opowiedział Mamalyga, przewróciła go w chwili, kiedy chciał przetrzeć mięso przez mur. Fakt, że podczas upadku odrzucił od siebie parabelum, naturalnie przemilczał. „Staruszka” znalazła jednak i broń.

Mamalyga, jak się okazało, był rezydentem rumuńskiego wywiadu. Wysoki, tęg, z bystrym wyrazem oczu, zadziwił nas swoim doświadczeniem.

— Jeśli wy — powiedział szpieg — podzielicie teraz mięso i dacie je obu psom, to chętnie będę odpowiadał na wasze pytania. Jeśli natomiast mojemu nic nie dacie, nie powiem nic, nawet pod groźbą pistoletów.

c. d. n.

Restauracja samoobsługowa — godzina tzw. szczytu — czyli najwyższego nasilenia ruchu. Z dwóch kas, które inkasują pieniądze i wydają kwity na wykupione potrawy, tylko jedna czynna. Z czterech pań wydających dania — tylko dwie na posterunku. Po zostate dwie kryją się w kuchennym zapleczu. Mają o tej porze pilne sprawy do załatwienia. Słychać nawet jak obgadują te sprawy z kuchennymi koleżankami. Kolejka jest coraz dłuższa, ludzie zdenerwowani, trzęsą się, nie wiastają daremnie usiłując sprostać zadaniu, które obliczono na sześć etatów.

Ktoś tutaj bezkarnie popelnia manko. Ktoś kradnie czas.

Sklep spożywczy. Tabliczka informuje, że czynny jest do godziny 19. Jest dopiero 18.30 ale dział wedliniarski świeci pustkami. Nic już nie ma. Panienki sporządzają kasę. Już są spakowane do wyjścia.

Klient podnosi głos i prosi o książkę zażaleń. W jednej chwili okazuje się, że w lodówce schowano już i kiełbasę i boczek, pasztet, i jeszcze jakieś garmazeryjne specjalności. Schowano na pół godziny przed zamknięciem. Aby ułatwić pracę sobie, nie biorąc pod uwagę tego, że koniec sprzedaży dopiero o 19 i że wielu pracujących teraz dopiero kupuje sobie kolację.

Studenci nad Lutynią

Polowanie na krajobraz

Okolice Śmiełowa — niedaleko Żerkowa w powiecie jarcosińskim — jest bardzo urodziwa. Po wzgórzach pną się lasy, w niższych partiach ciągną się uprawne pola ozdobione rzędami kopiec, doliną zaś wśród wierzby i olszyn przemyka rzeczka Lutynia. Każda pora dnia ma tu swoją melodię i swoje barwy. Ktoś tu kiedyś zatrzymał się, zdziwiony pięknym krajobrazem... odkrył „Szwajcarię Żerkowską”, której nie dostrzegali sami mieszkańcy tych stron.

Tu właśnie, w klasycystycznym pałacu śmiełowskim, w którym przed 135 laty przebywał Adam Mickiewicz, zdomowała się brać studencka z Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych. Przywiozła ze sobą ształgi, płótna, farby, pędzle. Ta 35-osobowa grupa kierowana dziekanem z PWSSP. — doc. Marian Szymański, na konsultację przyjeżdżali rektor prof. St. Teisseyre i prof. dr Z. Kępiński.

Studenci specjalizujący się w malarstwie i rysunku wcale tu nie przypominali owych adeptów Sztuki, którzy razem pod kontrolą za pomocą pędzla i ołówka ożywiają powierzchnię płótna lub papie-

Bezkarne manko

Ktoś tutaj bezkarnie popelnia manko. Ktoś kradnie czas przeznaczony na obsłużenie klienta. Słowo „nic już nie ma” spławia natrętów.

Wielka sala widowiskowa: kino, teatr, kabaret. Seans się skończył i tłum ludzi powoli ku opuszcza pomieszczenia je dnym, wąskim tylnym wyjściem. Ludzie tłoczą się, deptają sobie po piętach, sarkają.

Sala ma 6-8 drzwi, niektóre otwierane są szeroko, gdy personel rozewrze obydwa skrzydła — ale personel nie zamierza nikomu nic ułatwić. Personel pragnie jak najszybciej zamknąć interes i pojechać do domu. Personel też człowiek i wobec tego dawno już zamknął wszystkie drzwi teatru — kina — kabaretu. Je śliby wybuchł pożar, byłaby katastrofa i ludzie podeptaliby się w panice, szturmując pojedynczo, zapasowe drzwi. Ale takie rzeczy nie zdarzają się co dnia, więc korona im z głowy nie spadnie jak się trochę przy wyjściu pośledzą...

Ktoś znowu popelnia manko czasowe i usługowe. Ktoś nas okrada z najprostszego przywileju swobodnego bezpiecznego wyjścia z sali widowiskowej. Najpierw to bezmyślność — później zwyczaj a w końcu tradycja. Tak było i będzie.

JER.

wystawie w PWSSP z okazji rozpoczęcia roku akademickiego. Właściwie będą dwie wystawy. Jedna obejmie prace konkursowe związane z 50-leciem Wielkiej Rewolucji. (Dodam, że poznańska uczelnia do tego konkursu podeszła w sposób zorganizowany). Druga wystawa obejmie prace o innej tematyce.

Ogólnie: studenci wykorkali artystycznie urok zakątków powiatu jarcosińskiego. Co za to otrzyma powiat? Jak poinformował mnie doc. M. Szymański, po ekspozycji poznańskiej kilkanaście najlepszych prac zostanie przekazanych do szkół w powiecie jarcosińskim, oprócz tego planowana jest wystawa prac plenerowych w Jarocinie. Ale to nie wszystko, bo doliczyć trzeba jeszcze wzbudzoną u braci studenckiej — sentyment do tej uroczej ziemi.

JÓZEF PIEPRZYK

Kto płaci ziomkostwom

Możni protektorzy ziomkostw w NRF postawili się o to, by ich finanse nie poniosły uszczerbku wskutek obecnej trudnej sytuacji finansowej Niemiec Zachodnich. W celu zamaskowania państwowych nakładów na ziomkostwa, które pragną przeciw uchodzić za niezależne organizacje społeczne, zostały one podzielone pomiędzy różne resorty i instytucje.

Głównym dostawcą pieniędzy dla człowiek organizacji ziomkowskiej „Związku Wypędzonych” jest bońskie ministerstwo d/s ogólnoniemieckich, na którego czele stoi socjaldemokrata Wehner. Obok bez pośrednich dotacji pieniędzy, opłaca ono etatowych pracowników „Związku Wypędzonych”, jak również „akcję uświadamiającą” (odczyty, referaty itp.), prowadzoną przez ten związek w Bundeswehrze, organizacjach młodzieżowych, kościołach itp.

Koszty osławionych już zjazdów ziomkowskich — które nie są niczym innym jak demonstracjami wojującego rewizjonizmu, ponoszą w czterech piątach ministerstwa d/s federalnych w poszczególnych rządach krajowych.

Dalszym dostawcą pie-

niędzy dla Związku Wypędzonych jest ministerstwo d/s przesiedleńców, na którego czele stoi dawny minister obrony, von Hassel. Utrzymuje ono współpracujące ze „Związkiem Wypędzonych”, „Instytut naukowy”, m.in. „Arbeitsgemeinschaft fuer gesamtdeutsche Fragen” w Hanowerze, który jest w istocie rzeczy ośrodkiem różnych akcji dywersyjnych, skierowanych przeciwko NRD.

Poważne środki na działalność ziomkostw przeznaczają także poszczególne koncerny zachodniemieckie. Ich poparciem cieszy się zwłaszcza działalność ziomkostw, skierowana na zagranicę. Różne koncerny wpłaciły m.in. poważne składki na zjazd „Ziomkostwa Ślązaków”, który odbył się w czerwcu br. w Monachium. Szczególną hojnością wyróżnia się tu koncern prasowy Springera, który m.in. dostarcza papieru i drukuje bezpłatnie biuletyn ziomkostw „Der Deutsche Ostdienst”.

Znaczną część kosztów poszczególnych ziomkostw ponoszą ponadto poszczególne miasta i powiaty zachodniemieckie z tytułu sprawowanych nad nimi „patronatów”. (Interpress)

ALEXANDER A. SWIRIDOW

-bataliony

— Gdzie ty się pchasz Pasza? Przecież to wszystko na próżno! Niemcy mają wszystkiego dużo więcej — na niebie i na ziemi. Niemiec prze naprzd! Niedługo koniec z nami.

Miałem zamiar przerwać panikarstwo, wyjaśnić mu, że sukcesy hitlerowców są zjawiskiem chwilowym, ale w danej chwili naprawdę nie chciało mi się prowadzić żadnych rozmów.

— Czy wy przypadkiem nie wiecie, gdzie przebywa magazynier sąsiadujący z wami piekarni? A może go znać?

— Mamalę? Naturalnie, że go znamy! Mieszka w sąsiedztwie.

— Czy ewakuował się razem z rodziną?

— Może uciekł — odpowiedział wrzuszając ramionami starszy brat. — Wydaje mi się jednak, że ktoś u nich pozostał. Kiedy przechodziliśmy obok domu, za ogrodzeniem czekały psy. Ktoś musi je karmić.

— Naturalnie, że karmi! — dodał młodszy brat. — Znam Mamalę! Ten nie tylko domu by nie rzucił, ale nawet niedopałki papierosów chowa na czarną godzinę do pudełeczka.

A właściwie po co miałby uciekać? Przed kim miał uciekać? Przed władzą radziecką był w naszym miasteczku agentem wielkiej wytwórni rumuńskiej win. Kto wam powiedział, że on uciekł?

Kiedy powołałem się na dozorcę piekarni, bracia zastanowili się. Staruszek, były marynarz czarnomorskiej floty, cieszył się zaufaniem Kruglowych. Paweł oświadczył:

— No, jeżeli dziać tak powiedział, to chyba Mamalę musiał podnieść kotwice.

— Odpłynął! Dokąd? Na długo? — Młodszy brat wytarł brudnym ręcznikiem mokre ręce i zbliżył się do mnie: — Dlaczego go zaskoczyć?

Nowe sztuki polskich autorów

Repertuar naszych teatrów wzbogacił się o nowe sztuki polskich autorów.

„Powrót do Izoldy” — to tytuł sztuki Jadwigi Dackiewicz. Ten poetycki utwór o miłości jest uwspółcześnioną wersją dzieł Tristana i Izoldy.

Marek Domański napisał sztukę pt. „Dzierżawca”. Po sztuce „Ktoś nowy”, jest to drugi utwór sceniczny o zacięciu publicystycznym tego pisarza. Akcja pełna komediowych spieć i sytuacji rozgrywa się w fabryce podczas jednej z licznych przeprowadzek biura.

Współcześnie w Prowansji toczy się akcja sztuki Jadwigi Kukulczanki „Stary miły”. Utwór ten o akcentach komediowych porusza w prostej, bezpretensjonalnej formie perypetie sercowe dwojga zakochanych.

Gabriela Pauszer-Klonowska napisała kryminalny utwór „Zbrodnia w Agawie”. Akcja sztuki toczy się w Zakopie, gdzie w pensjonacie dla literatów zostaje zamordowany pisarz.

„Strach” — to tytuł sztuki Władysława Smólskiego. Rzecznik się na wiosnę 1943 r. w okresie powstania i zagłady Żydów w getcie warszawskim. Sztuka ukazuje nastroje i postawę społeczeństwa polskiego w owych tragicznych chwilach.

„Ja zostaje” — to tytuł opowieści w trzech aktach Wojciecha Wójcika. Sztuka porusza problem młodych wykończonych, którzy zorganizowali gang rabunkowy grasujący na terenie stolicy. (PAP)

U progu wielkiej turystyki

Rozmowa z Kornelem Argasińskim
naczelnym dyrektorem „Orbisu”

Obserwując liczbę cudzoziemców spotykanych na ulicach naszych miast i ośrodków wypoczynkowych można przypuszczać, że w tym roku notujemy rekord przyjazdów gości zagranicznych. Czy oficjalne dane potwierdzają te spostrzeżenia?

— Z całą pewnością. Największy ruch z zagranicy zaczyna się u nas w końcu czerwca i trwa do początków października. Już obecnie możemy powiedzieć, że w br. odwiedzi Polskę co najmniej o 15—20 procent turystów więcej niż w 1966 r. Tylko w lipcu „Orbis” przyjął 13 tysięcy uczestników wycieczek zespołowych. Najwięcej grup przybyło dotychczas ze Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii, Czechosłowacji i Francji.

Powitaliśmy też wiele wycieczek z państw, które dotychczas nie zdradzały zainteresowania turystyką wjazdową do Polski. W lipcu gościliśmy na przykład 7 grup Szwajcarów, 5 zespołów z Hiszpanii i kilka z Południowej Ameryki, z Argentyny i z Meksyku. Do Polski przybywa też coraz więcej Japończyków. W lipcu z kraju kwitnącej wiśni przyjechały trzy wycieczki czyli tyle, ile w całym ubiegłym roku. W naj-

bliższych tygodniach oczekujemy kilkunastu następnych, liczących nieraz po sto i więcej osób.

Wiele wycieczek i turystów indywidualnych zatrzymuje się w naszym kraju, a zwłaszcza w Warszawie w drodze do Związku Radzieckiego. Pomiedzy 12 i 28 lipca dwukrotnie przyjmowaliśmy około 500 uczestników rajdu motocyklowego „Rallye Film 67”, którego uczestnicy jechali do Moskwy.

— Obecny sezon należy więc do wyjątkowo udanych?

— Chociaż nie dysponujemy jeszcze pełnymi danymi, to będzie bardzo ostrożny twierdząc, że tylko w lipcu „Orbis” gościł około 50 tysięcy turystów zagranicznych przyjeżdżających do Polski grupowo i indywidualnie. Największym centrum turystycznym jest Warszawa. Tłok panuje również na Wybrzeżu, w Krakowie, Zakopanem i na Mazurach. Ale i inne rejony kraju nie mogą skarżyć się na brak gości zagranicznych. Obok przyjeżdżających na wypocznik coraz więcej ludzi przybywa na leczenie do naszych uzdrowisk i sanatoriów.

— Jak „Orbis” radzi sobie z zakwaterowaniem cudzoziem-

ców wobec znanego braku miejsc w hotelach i pensjonatach?

— Stale mamy z tym poważne kłopoty. Nieraz musimy przesunąć terminy przyjazdu wycieczek, zmieniać programy i jakoś radzić sobie, jeśli chodzi o turystów przybywających grupowo. Zdarza się na tomiast, że nie możemy zagwarantować miejsca w hotelu osobom przyjeżdżającym do Polski indywidualnie.

Odczuwamy też wielki brak ośrodków wypoczynkowych o odpowiednim standardzie na Jeziorach Mazurskich. Ośrodek taki mamy w planach inwestycyjnych „Orbisu”. Ale stanie on dopiero za kilka lat. Tymczasem, w tym roku zorganizowaliśmy wspólnie z PTTK Międzynarodową Wioskę Wakacyjną w Nidzie, gdzie znajdują się domki campingowe, restauracja, sprzęt turystyczno-sportowy. Są to wszystko oczywiście półśrodki, które mogą tylko częściowo złagodzić istniejące trudności.

— Dotychczas mówiliśmy o przyjazdach cudzoziemców. Czy też interesują nas wycieczki z zagranicy do Polski?

— Za pośrednictwem „Orbisu” wyjedzie w tym roku co najmniej tyle osób co w 1966. W lipcu wyprowadziliśmy ponad 250 wycieczek. Od czerwca do września większość naszych turystów udaje się na wypocznik nad południowe morza do Bułgarii, Rumunii, Związku Radzieckiego i do Jugosławii.

Wakacje na południu spędzi w tym roku za pośrednictwem „Orbisu” ponad 25 tys. uczestników wycieczek zbiorowych. Około 5 tysięcy osób weźmie udział w wyjazdach grupowych urządzanych do krajów zachodnich, statkami do portów Morza Śródziemnego oraz „Batorem” na wystawę światową do Montrealu.

— Ale największym powodzeniem cieszy się u nas turystyka indywidualna. Jak przebiega wyjazd prywatny?

— W tym roku turystyki indywidualnej na Węgrzech, do Bułgarii, przejeżdżaliśmy również obsługę wyjazdów prywatnych do Jugosławii i do NRD. W sumie za naszym pośrednictwem wyjedzie prywatnie ponad 20 tysięcy osób w tym 6 tysięcy paradziatków.

Muszę przyznać, że turystyka indywidualna sprawia nam największe trudności. I to nie tylko ze względu na skromną pulę dewiz, która nie wystarcza dla wszystkich chętnych. Obok przydziału obcych walut załatwiamy obecnie sprawy paszportowe, bankowe, a na życzenie klientów rezerwujemy także za granicą kwatery. Nasz personel nie zawsze potrafi sprostać tym wszystkim zadaniom, w których wypełnianiu po prostu czasem nie ma jeszcze doświadczenia. Stąd nieraz długie kolejki do naszych okienek i nużące oczekiwanie na załatwienie spraw wjazdowych. Dołożyliśmy wszelkich starań, aby usprawnić obsługę krajowych turystów i przyspieszyć załatwianie wszelkich formalności. Musi nam się to udać, stonimy przecież u progu wielkiej turystyki.

Rozmawiała:
KRYSTYNA
SZELESTOWSKA

Wariant węgierski, wariant niemiecki...

Jak „ratować” kobiety?

S.O.S. S.O.S... To nie kobiety wołają „ratujcie nasze dusze”, lecz socjologowie. Ich badania prowadzą do wniosku, że „dusza”, inaczej mówiąc osobowość kobiety, jest w niebezpieczeństwie.

Niemal do końca XIX wieku uważano, że umysł kobiety jest wyposażony w barierę naturalną (?), która zamyka drogę przed dalszym rozwojem. Koronnym dowodem miała być waga kobiecego mózgu, istotnie lżejszego niż u mężczyzny. Obecnie zamiast do fizjologii, sięgnięto do socjologii. Kobieta nie może rozwinąć swojej osobowości w równym stopniu do mężczyzny z braku... wolnego czasu. Przy czym „wolny czas” nie konieczne oznacza niezapelnione godziny. Raczej „wolną głowę”, swobodną myśl na użytek koncepcyjnej pracy zawodowej.

Czasu, którym kobiety mogą w miarę swobodnie dysponować

jest rzeczywiście niewiele, a zawsze mniej niż u mężczyzn. Dane z międzynarodowej ankiety porównawczej, opracowanej pod auspicjami ONZ, mówią, że przeciętny tydzień pracy zawodowej jest u kobiet krótszy niż u mężczyzn (co się wiąże z pójściatami oraz zajęciami podrzędnymi mieszczącymi się w czasie normowanym). Jeśli jednak dodać obowiązki domowe okaże się, że kobiety odpoczywają krócej niż mężczyźni. Najmniejsza różnica występuje w USA, przeciętnie pół godziny na dobę. We Francji urasta ona do godziny, w Polsce do ponad półtorej, jeszcze większa jest w Bułgarii i Jugosławii.

Ale i ten „wolny czas”, skrupulatnie obliczony na podstawie drobniagowych zapisów w ankiecie — budzi sporo wątpliwości. Z 3 godzin 12 minut „wolnego czasu” kobiet polskich należałoby chyba odjąć pół godziny na sen (Polki śpią przeciętnie tylko 7,5 godz. na dobę, Francuzki 8,25 godz.) a całą resztę na opiekę nad dziećmi. Bowiemy według ankiety Polka poświęca dzieciom zaledwie 35 minut na dobę, tyle samo Rosjanka, Węgierka i Francuzka, Amerykanka o 10 minut więcej. Gdyby to było prawdą, potwierdzałoby najgorsze obawy, że rośnie pokolenie dzieci „wychowanych bez matki”.

Kobietom brakuje wolnego czasu i

wszyscy nad tym boją

Zwłaszcza w krajach, gdzie tradycyjne rezerwy siły roboczej (mężczyźni w wieku produkcyjnym oraz kobiety nie obciążone lub mało obciążone obowiązkami domowymi) są na wyczerpaniu. Z naszych sąsiadów należą do nich Niemiec ka Republika Demokratyczna, Czechosłowacja oraz Węgry. Tam też prowadzi się największe badania nad sytuacją kobiet „podwójnie aktywnych”. W NRD koordynację postulatów i posunięć, które mogą ułatwić kobietom wywiązywanie się z obu ról społecznych, przejęła Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego. W CSRS działają Państwowa Komisja Populacyjna. Na Węgrzech, jak wiadomo, uchwalono najdalej idące przywileje dla macierzyństwa: pół roku pełnopłatnego urlopu bezpośrednio po urodzeniu dziecka, a następnie dwa lata urlopu bezpłatnego ze spe-

cialnym zasiłkiem 600 forintów miesięcznie dla kobiet zatrudnionych najmniej i 500 forintów dla członkiń spółdzielni produkcyjnych.

Ustawodawcy węgierskiemu przyswiecał podwójny cel: zwerbowanie kobiet do pracy zawodowej i zwiększenie odsetka urodzeń. Czy go osiągnie pokażą najbliższe lata. Z góry można jednak powiedzieć, że trzydziestomiesięczna praca w pracy po urodzeniu każdego dziecka nie będzie obciążeniem dla dalszego rozwoju i osiągnięć zawodowych kobiety. Zwłaszcza, iż przypadnie na tzw. najlepszy jej wiek, po między 25 a 35 rokiem życia.

Inne rozwiązanie problemu

widzą władze Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Nie chcą przerywać na długo zawodowej aktywności kobiety. Pragną natomiast tak zreorganizować jej środowisko materialne i socjalne, żeby powstał „zapas” wolnego czasu dla pokrycia zwiększonych obowiązków.

W lutym rb. na konferencji w Lipsku przedstawiono konkretne zamierzenia. Idą one w dwóch kierunkach. Racjonalizacji, czyli przystosowania organizacji pracy zawodowej, urządzeń i aparatów domowych, materiałów i surowców do zmniejszonego zasobu czasu, jakim dysponuje kobieta. Chodzi więc o to, żeby zakład pracy tak funkcjonował, pralka i kuchnia z piekarnikiem były tak automatyzowane, tkaniny tak sfabrykowane — aby obeszło się bez godzin nadliczbowych, nieustannego nadzoru wania pracy urządzeń domowych, prasowania i odświeżania garderoby itd. Drugi kierunek to uspołecznienie. Obejmuje wszechstronną rozbudowę łatwo dostępnych, tanich, niezawodnych usług publicznych, które przejmą znaczną część tradycyjnych czynności domowych (jadalnie i stołówki, pralnie blokowe, punkty reperacji bielizny, dostawy towarów do domu na telefoniczne zlecenie itd.).

Wydać się, że wariant NRD-owski lepiej by nam odpowiadał od węgierskiego. Oczywiście, zdajemy sobie sprawę, że znaczna część kobiecej siły roboczej nie ma żadnych kwalifikacji i nie uczestniczy w procesach rozwoju zawodowego. Lecz w naszym kraju są to prawie wyłącznie kobiety ponad trzydziestoletnie, mniej zainteresowane urlopami macierzyńskimi niż ułatwieniami w prowadzeniu domu. Natomiast pokolenie kobiet urodzonych w Polsce Ludowej i krótko przed wyzwoleniem ma duże ambicje zawodowe.

Świadczy o tym choćby fakt, że mimo tradycyjnych oporów w wielu środowiskach, jak wskazują statystyki wyprzedziły już młodych mężczyzn, gdy chodzi o przygotowanie do kariery zawodowej.

Włożyć wiele trudu i nadziei w formowanie własnej osobowości — i zostać na lodzie z braku „wolnego czasu”, to dla kobiety wielka tragedia osobista. Pomnożona przez miliony jest niepowetowaną stratą społeczną. Ten argument powinien zaważyć przy decyzjach, podejmowanych dla ulżenia kobietom w ich podwójnych obowiązkach.

IRENA FRĄCOWIAK

Piosenka w Związku Radzieckim

Tradycja i nowoczesność

W Polsce najlepsze piosenki roku wybiera się na tradycyjnym już Festiwalu w Opolu, jest plebiscyt na piosenkę miesiąca w radio, są najlepsze piosenki telewizyjnych giełd, organizują plebiscyty na najlepszą piosenkę różne dzienniki i tygodniki.

W Związku Radzieckim utrwała się coraz bardziej tradycja grudniowych plebiscytów słuchaczy radia i telewizji wybierających najlepszą piosenkę roku. Na adres Centrali Radia i Telewizji przychodzi setki tysięcy kuponów, na których podaje się od pięciu do dwudziestu radzieckich utworów. Listy takie zawierają bardzo szeroki wachlarz gustów i upodobań obejmują wszystkie niemal piosenki skomponowane na przestrzeni roku.

Wśród wyróżnionych przeważają utwory związane tematycznie z miłością do ojczyzny, Moskwą, potem idą piosenki o ludziach różnych zawodów, o miłości, a wreszcie piosenki przypominające surowe dni wojny ojczyźnianej.

Wyniki ubiegłorocznego plebiscytu dały pełny przekrój gustów słuchaczy pozwoliły zorientować się twórcom w kierunkach rozwoju radzieckiej pieśni i piosenki. Plebiscyt zmusza autorów i kompozytorów do szukania nowych form, nowych tematów i środków wyrazu, do wzbogacenia muzycznego języka utworu. Wydało się, że poszukiwania te poszły we właściwym kierunku, gdyż na przestrzeni ostatniego roku przed tegorocznym plebiscytem, powstało wiele utworów spełniających nadzieje słuchaczy i miłośników tego gatunku sztuki wokalne.

W ostatnich latach piosenka radziecka kroczy dwoma torami. Pierwszy kontynuuje tradycje lat trzydziestych, a więc takich ówczesnych twórców jak Dunaiewski, Chrennikow, Blanter, Sołowiow — Siedoj. W stylu tamtych lat stworzono i dzisiaj wiele doskonałych pieśni wzbogacając je oczywiście o zdobycze współczesnej nam melodii i aktualną tematykę. Przykładem takiego kierunku może być piosenka Tulikowa „Tylko ty mogłaś mieć Rosję”. Skomponowana jest w formie kupletów lat trzydziestych, nawiązuje do ludowych tradycji ale nosi wszel-

kie znamiona współczesności. Tradycyjny styl reprezentuje także popularna piosenka Kollmanowskiego „Towarzysz gitar”. Jest to piosenka utrzymana w rytmie walca, ma często powtarzający się refren, a jednak przez swoją prostotę jest bardzo nowoczesna.

Drugi tor to nowatorstwo, które uwzględniło modne obecnie na świecie rytmy. Moim zdaniem nowatorstwo w naszej piosence charakteryzuje trzy zasadnicze elementy. Pierwszy to próba szukania nowych piosenkarskich form. Nie buduje się już melodii na często powtarzanym temacie canty i refrenu, szuka się oryginalnych składni wiersza, melodyjnej ekspresji zbliżającej taki utwór do monologu lub arii operowej. Drugi element to melodyka utworu pozwalająca na odtworzenie go artystom o słabszych warunkach wokalnych, utwór taki przypomina melorecytacje, w której główna rola odgrywa tekst a nie melodia. I wreszcie trzeci element to zasadnicze wzbogacenie roli orkiestry. W utworach współczesnych orkiestra przestała być akompaniamentem solisty, a stała się pełnowartościowym, aktywnym elementem piosenki wzbogacającym jej dramaturgię.

Taka nowatorska jest piosenka Fiłarkowskiego „Kochane moje miasto”. To piosenka — aria. Proste, nieskomplikowane wyznaczenie miłości do rodzinnego miasta. Piosenka, której nie słucha, nie analizuje.

Młodzi twórcy radzieckich piosenek nie zapominają też o tematyce wojennej, o ludziach, którzy oddali swoje życie za

szczęście wolności dzisiejszych czasów. Taka piosenka jest utwór „Twoi rówieśnicy” skomponowany przez Kolkera do słów poetki Kaszeżewej. Jest to marsz — requiem o nowoczesnej melodii i wyrazistym akompaniamentem z wybijającym się głosem organów.

Duże uznanie słuchaczy zdobyła nowa a już bardzo popularna piosenka Ostrowskiego „Atomowy wiek”. Wokół tej pieśni rozgorzał zresztą spór naszych fachowców, którzy do tej pory nie mogli zdecydować się czy można w pieśni radzieckiej stosować rytm, a dokładniej mówiąc styl bigbitowy. Według mnie problem postawiono trochę na głowie. Nie chodzi o to, czy można, rzecz natomiast w tym, jak trzeba dostosować nowoczesny rytm do radzieckich pieśni. I myślę, że tak jak czyni to Ostrowski — zawsze można. Kompozytor wykorzystał bowiem big-bit w połączeniu z tradycyjnym u nas stylem komponowania rosyjskich piosenek ludowych. Powstał utwór nowoczesny, dynamiczny, świetnie przekazujący nastrój i rytm poetyckiego tekstu.

Kompozytorzy mówią, że nie można określić jak długo żyć może piosenka. I my nie będziemy bawić się w prorocztwa, po jakiej drodze kroczą będzie jutro piosenka radziecka, który styl zwycięży. Wiemy tylko, że to co powstało w ubiegłym i tym roku wykazało swój mocny związek z życiem, że współczesna piosenka radziecka w większości wypadków prosto z pracowni twórcy idzie w lud, jak mówi się u nas „od serca do serca”. A to jest chyba najważniejsze i najistotniejsze dla tego rodzaju twórczości.

ŻANNA DOZORCEWA
(APN)

PRZESIADKA NA CZTERY KÓŁKA

Od dwóch lat dawna fabryka trzystapięćdziesiątek „Junak” przechodzi gruntowną metamorfozę. Szczeciński zakład, jeden z poważniejszych w resorcie motoryzacyjnym, przesiadł się na „cztery kółka”. Skoncentrowano tu całą krajową produkcję wałów na bębny, do wszystkich samochodów osobowych i ciężarowych oraz przejmując się na sadzie specjalizacji tego zakładu — wytwarzanie układów kierowniczych.

Pesymiści, a gdzie ich nie ma, twierdzili dwa lata temu,

z chwilą zawieszenia produkcji „Junaków”, że oznacza to powolny, ale stały regres zakładu. Tymczasem, jak się już rzekło, w „Junaku” zachodziły owszem, zmiany, ale na lepsze i to pod każdym względem. Na wet do redukcji pracowników nie doszło, wręcz przeciwnie, w każdym kwartale notowano kilkuprocentowy wzrost zatrudnienia.

— Ale prawdziwy awans szczecińskiej fabryki ma dopiero przed sobą. Sama tylko produkcja wałów napędowych wzmocniła do końca bieżącej pięcioletki przeszło trzykrotnie. Z

rokiem 1970 „Junak” produkować będzie wszystkie układy kierownicze do samochodów osobowych i ciężarowych wytwarzanych w kraju. Łączna wartość tej pracochłonnej i odpowiedzialnej produkcji zbliży się do miliarda złotych.

W chwili obecnej trwają przygotowania do podjęcia z końcem tego roku produkcji wałów napędowych i układów kierowniczych.

Na miejscu opracowano już technologię oprzyrządowania i wytwarzania. Załoga narzędziowni ma w tej chwili najwięcej pracy. Na jej barkach spoczywa cały ciężar przygotowania nowej produkcji od strony oprzyrządowania, któ-

re z końcem jesieni powinno być gotowe.

Mimo tak gorączkowego okresu i natężenia urlopów, załoga jest dobrej myśli. FSO na Zeranum musi na czas otrzymać zamówione podzespoły.

Dawniej, kiedy produkowano tu motocykle, załoga pracowała na jedną zmianę. Ostatnio wprowadzono w „Junaku” trzecią zmianę. Nie grozi więc szczecińskiej fabryce niewykorzystanie drogich, importowanych i krajowych, najbardziej precyzyjnych obrabiarek. W ten sposób okres amortyzacji około 400 milionów złotych za inwestowanych w zakład w ciągu bieżącej pięcioletki, zostanie poważnie skrócony.

Do końca bieżącej pięcioletki załoga fabryki, w dalszym ciągu znanej w stolicy Pomorza Zachodniego pod nazwą „Junak”, zwiększy się o około 70 procent i będzie potrzebować kilkuset wysoko kwalifikowanych robotników oraz kilkunastu nowych inżynierów i techników, głównie specjalistów do skrawania metali. Już w chwili obecnej 15 zatrudnionych w „Junaku” techników studiuje wieczorami na Politechnice Szczecińskiej. Kilkuset pracowników ukończy także w ciągu ostatnich lat przyzakładową szkołę zawodową.

STEFAN CICHON

TEATRY

— nieczynne.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MUZA — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Niepokoje wychowanka Törlessa” (NRF, 16 l.); APOLLO — g. 10, 12, 30, 15, 30, 18, 20, 30 „Darling” (ang., 18 l.); BAŁTYK — g. 15, 30, 18, 20, 15 „Wózek dla wnuka” (fr., 16 l.); CZERNASTKA — g. 10, 12, 30 „Czarny tulipan” (fr., 14 l.); g. 15, 30, 18, 20, 15 „Tunel” (rum., 16 l.); GONG — g. 10, 12 „Fatalny list” (ang., 11 l.); g. 16, 18, 20 „Czarny dzień w Black Rock” (USA, 16 l.); GRUNWALD — g. 15, 17, 19, 30 „Synowie Wielkiej Niedźwiedzicy” (NRD, 14 lat); GWIAZDA — g. 15, 30, 18, 20, 15 „Ogniomistrz Kalen” (pol., 16 l.); KOSMOS — nieczynne; MALTA — g. 16, 18, 20 „Książę i żebrak” (ang., 11 l.); MINIATURA — g. 17, 30, 20 „Rio Conchos” (USA, 14 l.); OLIMPIA — g. 10, 12, 30, 15, 17, 30 „Niezlomny Wiktor” (USA, 11 l.); OSIEDLE — g. 16, 18, 20 „Nieznany” (pol., 14 lat); PANCERNIAK — g. 17, 30, 20 „Tygrys lubi świeże mięso” (franc., 16 l.); PALACOWE — g. 15 i 17, 30 „Tomcio Paluch” (USA, 7 l.); g. 20 „Śmierć w ampułce” (NRD, 14 l.); PRZYJAZN — nieczynne; RIALTO — g. 10, 12, 30 „Zwariowana noc” (pol., 11 l.); g. 15, 17, 30, 20 „A to historia” (USA, 14 lat); RUSALKI (Swarzędz) — remont; SCALA — g. 16, 18, 15, 20, 30 „Markiza Angelika” (franc., 16 lat); TEĆZA — g. 16 „Mezaliants” (węg. 12 l.); g. 18, 20, 30 „Grek Zorba” (USA, 16 l.); WARTA — g. 15, 17, 30, 20 „Z piekła do Teksasu” (USA, 14 l.); WZASOWICZ (Puszczkowsko) — g. 17 „200 mil do domu” (USA, 7 l.); g. 19, 15 „Najpiękniejsza oszustwa świata” (fr., 16 l.); WILDA — g. 12, 30, 15, 17, 30, 20 „Osłodać wiatr” (USA, 14 l.); WRZOS (Lubon) — nieczynne; WRZOS (Mosina) — g. 17, 19, 30 „Długie łódzie Wiktorów” (ang., 14 l.); FOTOPLASTIKON — g. 12-21 „Izrael — Bliski Wschód”.

MUZEJA

Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 10-15.
Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — „PKWN” — g. 10-15.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — nieczynne.
Kultury i Sztuki Ludowej (Młostowa 7) — nieczynne.
Narodowe (Aleje Marcinkowskie go 9) — g. 9-15.
Przyrodnicze (Swierczewskiego 19) — g. 11-18.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — g. 10-15.
Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (Stary Rynek) — g. 10-15.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — g. 11-18.

WYSTAWY

Muzeum Narodowe — „Nabytki i dary 1945-1967 ze zbiorów Muzeów Narodowych: — Poznań, Warszawy i Krakowa” — godz. 9-19.
Klub MPiK (ul. Ratajczaka 39) — Wystawa fotograficzna „Pieśń Bógali” — g. 10-19.
BWA (St. Rynek — Arsenali) — prace malarskie S. Szymczaka — g. 10-18 (do 20 bm.).
Stała wystawa mebli — Swarzędz ul. Wrzesińska 28. g. 9-17.
Galeria ZPAP (Stary Rynek — Arsenali) — rzeźba księcia Przemysława I (prace pozakonkursowe).

DYZURY

Szpital Przyzakładowy H. Cegielski (ul. Dzierżyńskiego) — chirurgia, interna.
Szpital Miejski im. Strusia — okulistyka (ul. Walki Młodych 7, telefon 511-11).
Woj. Szpital Dziecięcy — chir. dzieci. do lat 14 (ul. Józefa 7/9, telefon 536-21).
Pogotowie Ratunkowe (ul. Chelmońskiego 20) — wypadki uliczne tel. 99; nagłe zachorowania w domu — tel. 666-66; porady lekarskie tel. 637-35; podstacje: ul. Kórnicka 8, Bukowa 1 i Ugory 18 (cała doba).
Ambulatoria: (Chelmońskiego 20) — czynne: internistyczne — cała doba; pediatryczne — g. 15-23; stomatologiczne — g. 18-7; chirurgiczne I (ul. Kórnicka 8 tel. 707-19) cała doba; chirurgiczne II (ul. Kasprzaka 16 tel. 612-71) cała doba.
Wojewódzka Stacja PR — (ul. Kościuszki 103); telefon 566-66.
Apteki: Al. Marcinkowskiego 11 (czynna cała doba); Główna 53 i Starolecka 79 (dysur nocny).
Miejska Lecznica dla Zwierząt: ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 od 8-21 (w nocy nagłe wypadki).

RADIO

PIĄTEK PROGRAM I — Fala 1322 m i UKF 66.62 MHz (do g. 18): 8.15 Mel rozrywk.: 8.49 Dr Zabiniński przed mikrofonem; 9 Dla dzieci ci „Zabawy zawodów. Wyprawy. przegadw.: 9.20 Polskie mel. ludowe: 9.40 Dla dzieci i młodzieży: 10.15 Mel. rozrywk.: 10.30 Mel. i piosenki: 11 Z muzyki Baroku; 11.49

Nadal mało sklepów na Nowym Mieście

Pieniądze są — brak wykonawców

Mieszkańcy Nowego Miasta nadal dotkliwie odczuwają brak dostatecznej liczby sklepów na swoich osiedlach. Wiele zaś istniejących placówek handlowych mieści się w ciasnych pomieszczeniach i nie zawsze przystosowanych do sprzedaży artykułów spożywczych.

Od lat władze dzielnicy czynią starania, by zwiększyć liczbę sklepów oraz usprawnić sprzedaż artykułów. Tam gdzie jest to możliwe, modernizuje się istniejące placówki, lub powiększa ich metraż, kosztem sąsiednich lokali. Jak wiadomo, na Nowym Mieście jest wiele małych osiedli, w których — nawet przy najlepszych chęciach — nie znajduje się odpowiedniego lokalu dla sprzedaży najkonieczniejszych towarów. Toteż najczęściej w tych rejonach sklepy zastępują kioski. Nie jest to najlepsze rozwiązanie i dlatego władze dzielnicy położyły szczególny nacisk na budowę pawilonów handlowych.

Do zeszłego roku powstało 10 pawilonów, m.in.: na Staroleckiej i Osiedlu Warszawskim, (spożywcze) oraz w Kobyłepolu (bar i zakład fryzjerski).

W tym roku przewidziano budowę trzech dalszych pawilonów handlowych: w Zielińcu i Głuszyńcu (ogólnospożywcze) oraz Michałowie. Niestety, budowę tej ostatniej placówki, z braku wykonawcy — przesunięto na rok przyszły. W Zielińcu, w którym do tej pory, sprzedaż artykułów spożywczych odbywa się w małym kiosku, pawilon handlowy (inwestor PSS), będzie gotowy w grudniu br. W Głuszyńcu pawilon jest w budowie.

Miłe odwiedzin w kolonii w szkole nr 74

W Szkole Podstawowej nr 74 im. W. Komarowa przy ul. Trybunalskiej przebywa obecnie drugi turnus kolonijny. Są to dzieci pracowników zakładów hodowli roślin, zatrudnionych nie tylko w Poznaniu i Wielkopolsce, lecz także w innych województwach.

Atrakcyjne i urozmaicone zajęcia sprawiają, że około 100 dzieci, czując się na kolonii do skonału i na nudę nie narzekają. W minionej srode dzieci z tej kolonii gościły u siebie grupę swych rówieśników — Polaków z Anglii. Zwiedza ona nasz kraj, m.in. przebywała w Kórniku i Poznaniu.

Spotkanie, w którym uczestniczyli także władze Grunwaldu, przebiegało w serdecznej i miłej atmosferze. Dzieci z kolonii zaśpiewały kilka pieśni harcerskich oraz obdarowały gości kwiatami. Kierownik kolonii, a zarazem gospodarz szkoły — Br. Pilarski, oprowadził też przybyłą delegację po całym budynku szkolnym. Jest to nowy obiekt i posiada dobrze wyposażone gabinety.

Z grupy 35 polskich dzieci z Anglii, które odwiedziły Szkołę nr 74, tylko dwóch chłopców nie zna języka polskiego. Pozostałe doskonale władają naszym językiem. (a)

„Rodzice a dziecko”: 12.10 Muzyka ludowa narodów radz.: 12.25 Rozmowa kwadrans 12.40 Wieści, lepiej, taniej: 13 Ork. rozrywk.: 13.25 Polska muz. operowa: 14 Public. międzynarod.: 14.15 Konk. Ork. Rozgłośni Łódzkiej P.R.: 15.05 Konk. solistów: 15.30 Koncert Chóru Różg. Wrocławskiej pod dyr. E. Kaldasza: 16 „Popołudnie z młodzieżą”: 17 Transm. z Moskwy Międzynarod. meczu w piłce nożnej ZSRR — Polska w ramach eliminacji przedolimpijskich: 18.50 Muzyka: 19.10 „Ze wsi i o wsi”: 19.30 Konk. życzeń: 20.31 Rewia piosenek: 21.01 Parnasik: 21.31 Polski jazz: 21.45 „Mały rekals”: 22 Muzyka XIII wieku: 22.15 „Kalewala” odc. 11 fińskiego poematu ludowego: 22.30 Konk. muz. kameralnej: 23.10 Wiadom. sport.: 23.15 Konk. popularny: 0.10 Program nocny ze Szczecina.

WIADOMOŚCI: 6. 7. 8. 12.06, 15, 17.45, 20, 23, 24. 1. 2. 2.55.
PROGRAM II: Fala 407 m + UKF 69.74 MHz: 7.45 Mel. na dzień dobry: 8.35 „Pod rozważanie opinii”: 8.55 Kaleidoskop rozrywkowy: 9.40 Z życia ZSRR: 10.05 Z. Nowoski: „Swietelniczka”: 10.50 „Cichy dom” odc. 31 now.: 11.10 Dokąd zmierzysz Eltro?: 11.25 Muzyka rozrywkowa: 12.30 71 magazyn miesieczny Red. Kultura i linie poszukiwania: 13 „Czas dobrej gospodarki”: 14 Muz. filmowa i teatralna: 14.30 „List ze Śląska”: 14.45 Muz. rozrywk.: 15.30 Dla dzieci „Przygoda jakiej nie było”: 16.05

wie i w najbliższym czasie będzie przekazany do użytku.

Do 1970 r. na Nowym Mieście powstanie jeszcze kilka pawilonów handlowych. Staraniem władz dzielnicy — zlokalizowano je przede wszystkim na tych osiedlach, w których najbardziej odczuwa się brak sklepów. Pawilony staną m.in. w Antoninku, Żegrzu oraz przy ulicach: Zamenhofa, Jarosławskiej i na nowo powstającym osiedlu mieszkaniowym — Rataje. Przy ulicy Mińskiej powstanie pawilon meblowy. Wprawdzie inwestor — Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Meblami posiada fundusze na wybudowanie w tym roku pawilonu, jednak z braku wykonawcy, do prac przystąpi nie prawdopodobnie w przyszłym roku.

Nowe Miasto odczuwa także brak usług rzemieślniczych. W zasadzie każde osiedle pozbawione jest podstawowych usług takich, jak: krawieckie, fryzjerskie, teletechniczne itp. W czerwcu tego roku gospodarze dzielnicy w porozumieniu z poszczególnymi przedsiębiorstwami pracy, ustaliły program budowy pawilonów usługowych do 1970 r. Wreszcie zatem mieszkańcy tej dzielnicy będą mogli na miejscu skorzystać z usług, które obecnie muszą załatwiać w odległych rejonach dzielnicy, lub w centrum miasta.

Spółdzielnia Pracy „Tele-Technika” np. wybuduje pawilon w przyszłym roku. Stanie on u zbiegu ulic: Staroleckiej i Książęcej. Na Staroleckiej powstanie także pawilon Spółdzielni Pracy Fryzjersko-

Modernizacja „Pozbetu”

Poznańskie Zakłady Produkcji Betonów „Pozbet” są głównym w Wielkopolsce wytwórcą prefabrykowanych elementów budowlanych. Stale też same się rozbudowują i modernizują. Jak nas poinformował dyrektor do spraw środków produkcji „Pozbetu” — Witold Pilecki w I półroczu br. zakład powiększył powierzchnię produkcyjną swoich fili w Miedzochodzie. Pile i Mosinie przystosowały obiekty nieczynne do produkcji 12 000 m sześć. betonów rocznie. przebudowały swoje hale w centrali poznańskiej.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że prace te mają na celu nie tylko zwiększenie potencjału wytwórczego zakładów lecz także poprawę warunków pracy załogi. I tak przy okazji rekonstrukcji hali produkcyjnej przy ul. Dziekańskiej w Poznaniu, wykrojono w niej więcej miejsca na urządzenia socjalne. W Mosinie nie wahanio się zaadaptować do tego celu części pomieszczeń w budynku administracji itd. (pch)

Felieton z dźwiękiem: 17.25 Muzyka: 17.50 „Piłkarze już w gotowości bojowej” komentarz sport.: 18.10 Śpiewa Anna German: 18.20 Wielkopolskie aktualn. turyst.: 18.25 Opow. „Pomarańczowe 10 minut”: 18.45 „Klub Entuzjastów Nowocześnieści”: 19.05 Muz. i Aktualn.: 19.30 Konk. z nagraniem lądolifijskiej Ork. Symf.: 21.29 Wiadom. sport.: 21.42 Gra Zesp. Rozrywk. Różg. P.R. w Opolu: 22.05 „Człowiek idzie z psem całym samotnie przez gwiezdne góry”: 22.45 Gra zespołu W. Kolanowskiego: 23.05 Gra Ork. Tanecz. PR p/d E. Czerwego: 23.35 Serenady i kolysanki.

WIADOMOŚCI: 5. 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10. 12.06, 16, 19, 21.02, 23.50.
PROGRAM III: UKF 66.62 MHz: 18.05 „Krasnoludki sa na świecie”: 18.45 Miłość w piosenie — lata 20-te: 19 Wiersze satyryczne J. Minkiewicza: 19.05 „Mój magnetofon”: 19.25 „Skandal w Clochemerle”: 19.35 Nagrania Studia UKF: 19.55 Dixieland z N. Orleansu: 20.15 „Grzeszny Deroceros” słuch.: 20.46 Miłość w piosenie lata 40-te: 21 Pięta roku 1966: 21.20 Piekno zaklęte w korzeniu: 21.30 Miłość w piosenie — lata 60-te: 21.50 Opera tygodnia „Norma”: 22.05 Gwiazda siedmiu wieczorów: 22.15 Wiedza sąsiedzi: 22.30 Ballady Fry. Villona: 22.45 Znacze. do posłuchania: 22.55 Poezi. Powstania Warszawskiego: 23 „Reminiscencje muzyczne”: 23.50 Śniwka Little Eva: 24 Aud. Radia ONZ.

Kosmetycznej oraz Spółdzielni Tapicerów i Dekoratorów.

Z zadowoleniem przyjmą na pewno mieszkańcy wiadomość, że na Główniej powstanie pawilon kawiarniany. Podobny obiekt ma stanąć przy ul. Krańcowej.

Budowa pawilonów, zarówno handlowych, jak i usługowych, mogłaby przebiegać znacznie szybciej, gdyby nie brak wykonawców. W większości przypadków obiekty te stawia Dzielnicowe Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane Nowe Miasto, którego moc przerobowa jest jednak ograniczona. W pierwszej kolejności zresztą remontuje one domy mieszkalne, gdyż do tego celu zostało powołane. Sytuacja zatem nie sprzyja szybkiemu powstawaniu pawilonów, chociaż inwestorzy posiadają na ten cel środki finansowe. A może w tych kłopotach mogłyby pomóc poznańskie spółdzielnie budowlane? (a)

Przy ulicy Pustej

Zajezdnia dla autobusów jeszcze w tym roku

Pod koniec grudnia br. ma być zakończona — według planu — budowa zajezdni autobusowej przy ul. Pustej. Do końca roku pozostało tylko 5 miesięcy, a pracy jest jeszcze sporo. Wszystko wskazuje na to, że bez pełnej mobilizacji przedsiębiorstw wykonujących budowę, wspomniany termin nie będzie dotrzymany.

Plan przerobu na I półroczu br. został wykonany w 100,1 proc. Wydawałoby się więc, że wszystko jest na najlepszej drodze. Jednak w I półroczu wystąpiły na budowie duże nieprawidłowości w postaci nierównomiernego wykonywania planu przez poszczególnych wykonawców. I tak „Hydrobudowa 9” wykonała plan za pierwsze 6 miesięcy br. w 211 procentach, Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 2 w 115 procentach, a „Elektromontaż” w 15,8. Tak duże różnice mocno komplikują, a nawet wręcz uniemożliwiają utrzymanie harmonogramu prac i prowadzą w pewnych okresach do niepotrzebnych spiężeń. Oprócz wymienionych przedsiębiorstw na budowie przy ul. Pustej pracują jeszcze ekipy „Instalu” oraz MPDRiWK.

Obecnie prawie jest już gotowa hala przegladowa. Brak tam jeszcze posadzki i oświetlenia. W budowie znajduje się m. in. myjnia, kotłownia i stacja paliw. Wykonawcy mają duże trudności z uzyskaniem rur kamionkowych, którymi ma być dostarczane ciepło powietrze do stanowisk postojowych. Najprawdopodobniej trzeba będzie je zastąpić rurami stalowymi, które są, niestety, droższe.

Nowa zajezdnia będzie dysponowała 150 miejscami postojowymi oraz warsztatami remontowymi o przepustowo-

TELEWIZJA

PIĄTEK: 10-11.20 — „Nokturn” — film fab. prod. radz.: 15.30 — Teleferie: — film z serii „Przygody Robin Hooda”: 16 — Sprawozdanie z Moskwy z Zakończenia Centralnej Spartakiady Związków Radzieckiego (Moskwa): 17 — Sprawozd. z meczu piłki nożnej (eliminacje przedolimpijskie) Polska — Związek Radziecki: w przerwie ok. g. 17.45 — Wiadomości: 19.20 — Dobranoc i Dziennik TV: 20.05 — „Kronika Tygodnia” (dok.): 20.20 — Wzschodnia TV — Francusko-polskie związki artystyczne: 20.50 — „Nokturn” — film fab. prod. radz.: 22.10 — Refleksje: 22.40 — Dziennik.

SOBOTA: 10-11.25 — „Dowcipni” — fab. film franc.: 16.40 — Program Tygodnia: 16.55 — Wiadomości: 17 — „Spotkania z przyrodą”: 17.25 — Film z serii „Bonanza” pt. „Niebezpieczny wpa-” 18.15 — Tele-Echo: 18.55 — Gawędy wilków morskich: 19.20 — Dobranoc: 19.30 — „Monitor”: 20.05 — „San Remo” — film trz. — film TV polskiej: 20.30 — Magazyn „Pegaz”: 21.15 — Program rozrywkowy — „Z górki i ogórki”: 22.05 — Dziennik: 22.40 — Wiadom. sportowe: 22.30 — „Dowcipni” — fab. film franc.: 23.40 — TV zastrzega prawo do zmian.

Dom studenta — pod dachem



Budowany przy ul. Zwierzynieckiej dom studenta jest już pod dachem. Obecnie załoga Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 2 wykańcza wnętrze tego obiektu. 11-kondygnacyjny obiekt ma być gotowy w przyszłym roku. Na zdjęciu: dom studenta w całej okazałości.

Fot. — H. Kamza

Ochotnicy na start!

Przyjemne z pożytecznym

Z uwagi na dodatkowe zapotrzebowanie pomocy żywniej przez uspołecznione zakłady rolne, Wojewódzka Komisja Ochotniczych Hufców Pracy ZMS i ZMW ogłasza uzupełniania miejsc dla pracujących w ramach organizacyjnych OHP. Kandydaci po ukończeniu 16 lat mogą się zgłaszać do biura Komisji (Poznań, Plac Wolności 18, pokój nr 1 w godzinach od 8 do 16-ej) oraz w powiatowych instancjach ZMS i ZMW.

Uczestnikom żniwnych hufców pracy zapewnią się bezpłatne zakwaterowanie, obuwie i odzież ochronną oraz częściowo odpłatne wyżywienie. W okresie 12 dni zarobić można do 600 zł.

Zachęcamy do zgłoszeń. Młodzież może połączyć przyjemne z pożytecznym. (kj)

Podniebne loty nad Poznaniem

Wzorem Warszawy i Rzeszowa oraz innych miast w kraju obsługiwanych przez Polskie Linie Lotnicze „Lot”, również w Poznaniu wprowadzono 15-minutowe loty wokół miasta. Pierwszy z takich lotów odbył się 2 lipca br., zaś kolejne i tym razem ostatnie w tym roku podniebne zwiedzanie grodu Przemysława odbędzie się 20 bm. z okazji Święta Lotnictwa. Bilety na ten atrakcyjny spacer powietrzny, można nabywać od 10 bm. w poznańskiej placówce „Lotu” przy ul. Czerwonej Armii 69. Widoki — jak zapewniają piloci — niezapomniane. Jeżeli dodamy do tego, że loty odbywają się popularnymi AN-24, wówczas atrakcyjność podniebnej turystyki stanie się w pełni zrozumiała. (ad)

Kto znalazł?

Małej Arletce zginęła ulubiona syjamska kotka, zaledwie półroczna. Wolano na nią „Kasia”. A mo-że znajdzie się uczciwy człowiek, który przyniesie „Kasię” i zwróci ją za wynagrodzeniem pod adresem Dąbrowskiego 177 tel. 468-58. (j)